

Bajka o chłopcu, który stał się drzewem

Żyła sobie kobieta, która miała dzieci. Pewnego dnia poczuła, że w jej brzuchu rodzi się nowe życie. Poczuła je pierwszego dnia. I nie myliła się.

Matka zawsze rozmawiała ze swoimi dziećmi, gdy były jeszcze w jej brzuchu. Tak samo próbowała rozmawiać ze swoim synkiem, ale on jej nie odpowiadał.

Nie to, myślała, to po prostu dlatego, że zauważyłam cię tak szybko. Wkrótce przemówisz do mnie.

Dni mijały, a tajemnica w jej łonie rosła i rosła. Była jak małe ziarenko, które kobieta podlewała swoją troską, spokojem i miłością. Dotykała brzucha i przymykała oczy, żeby lepiej je usłyszeć.

Dni mijały, mijały tygodnie, a Ziarenko nadal milczało.

Będiesz silny jak dąb, myślała do niego matka, która bardzo kochała drzewa.

Pewnego dnia urodziła synka małego jak żołędź.

- I co my zrobimy z takim Żołędziem? - pytał mąż kobiety.



A dzieci popiskiwały, pytając jedno przez drugie:

- To nasz braciszek?

- Czemu on nie mówi?

- Dlaczego się nie rusza?

- To dziecko, czy żołądź?

- Mamo, możemy się nim pobawić?

- Nie, nikomu nie wolno się nim bawić - odparła matka. - To chłopiec, który któregoś dnia stanie się drzewem.

Posadziła Żołądź w lesie, mówiąc:

- Synku, miałeś być silny jak dąb. Teraz będziesz dębem.

Żołądź wykiełkował i rozrósł się w wielkie, rozłożyste drzewo. Szumi ono do dzisiaj w dalekiej puszczy, chociaż kobieta i jej mąż dawno już pomarli.

Jego orzechami żywią się zwierzęta, a i wędrowiec może znaleźć pod nim schronienie.

W jego spokojnym szumie słychać nieraz szept dziecka: *Jestem, mamusiu.*

Niektórzy powiadają, że w tym dębem mieszka bóg burzy i płodności. Świat cały drży, gdy rzuca w niebo swym straszliwym młotem. A gdy siada zmęczony pod swoim drzewem, rodzą się zdrowe, różowe dzieci.

